

RM.0012. 21 .2023

**PROTOKÓŁ** Nr ...../ 20

**z posiedzenia**

**KOMISJI SKARG, WNIOSKÓW I PETYCJI  
RADY MIEJSKIEJ  
Stronia Śląskiego**

z dnia 10.02.2023r.

**CZŁONKOWIE KOMISJI:**

/potwierdzenie obecności/

1. Pani Krystyna Brzezicka

.....

2. Pan Zdzisław Pakuła

.....

3. Pan Marek Chmurzyński

.....

**OBECNI NA POSIEDZENIU:**

1. KARPINSKA ALICJA

.....

2. Serafin Jacek

.....

3. Solonka Jacek

.....

4. Ryszard Witkowski

.....

RYSZARD WITKOWSKI

**PORZĄDEK POSIEDZENIA:**

.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....

**Pan Zdzisław Pakuła** Chciałbym Panią poinformować, że dla właściwego otworzenia w protokole treści wypowiedzi, spotkanie komisji będzie nagrywane, czy ma Pani coś przeciwko.

**Pani Krystyna Brzezicka** Dobrze to teraz oddaję Pani głos w temacie skargi.

**Pani Alicja Karpińska** Nie, proszę nagrywać.

Teraz zacznę od wody. Pani Dyrektor zbierała od nas rodziców po 5 zł miesięcznie od dziecka za wodę. Przeliczając to wszystko kwota duża miesięcznie, rocznie, na całą grupę. Jeżeli ona pobierała 5 zł od dziecka a ona mówi, że zbierała 50 zł a reszta zostawała na grupę. Nikt nam o tym nie mówił. Nie mam zarzutów Panie, faktycznie mają paragony one za to faktycznie kupują rzeczy. Natomiast zadzwoniłam do pana, który przywozi te rzeczy, który poinformował mnie, że ta woda kosztuje 19,68 zł. Pani dyrektor powiedziała wprost na zebraniu, że jak jej się zapytałam to stwierdziła, że ona faktur za tą wodę nie posiada. Pytanie, dlaczego jak ona z rodzicami chce się za to rozliczyć? Ona twierdzi, że dzieci wypijają 2 butle miesięcznie. Proszę Pani 30 dzieci w żłobku, 30 w Misiach 3 letnie, czteroletnie są w stanie wypić 2 wody 20 L to jest 40 litrów. Dzieci dostają w przedszkolu herbatę, kompot co 2 godziny mają posiłek, więc to są bardzo kolosalne ilości wody.

**Pan Zdzisław Pakuła** Jeżeli by z tej wody korzystały panie przedszkolanki, obsługa, Pani Dyrektor itd. Czy był by z tego jakiś problem?

**Pani Alicja Karpińska** Proszę Pana jak ja chodzę do pracy to muszę sobie sama kupować wodę, mi nikt tego nie finansuje. Więc one przychodzą do pracy. Ja podpisując umowę do przedszkola nie mam napisane, aby finansować picie dla pań nauczycielek.

**Pan Zdzisław Pakuła** Dlatego się pytam, bo tutaj ewidentnie z tego co już do tej pory wiemy wynika, że Pani Dyrektor nie dopełniła obowiązków w zakresie właściwego dokumentowania, zbierania. W ogóle to nie wiem po co ona się w to angażowała, skoro to Rada Rodzicielska powinna.

**Pani Alicja Karpińska** Dokończę tutaj, jeszcze powiedziała na jednym z zebrań Rady Rodziców jak już ta sprawa wyszła, ona tłumaczyła się gospodarnością i lepszą ceną. Czyli jak ja zadzwoniłam i pan mi powiedział 19,68 to ile ona wtedy płaciła za tą wodę, ile, nie wiemy tego. Nie wiemy, ponieważ nie ma faktur, nie wiemy jakie ilości zostały zakupione. Byłam dzisiaj w przedszkolu prosiłam o pokazanie faktur za wodę, ponieważ powiedziała, że będzie zbierała. Niestety Pani Dyrektor nie było, ale była inna osoba, która mi pokazała jedną fakturę z 30 stycznia bieżącego roku na 12 baniaków. Wcześniej faktur nie było, nie ma. Tak jak byłam wcześniej powiedziała, że będzie zbierać, nie ma. Teraz kupiła 12 baniaków to analogicznie do tego co mówiła to w lutym też powinna kupić 12 baniaków, bo 2 butle na grupę miesięcznie. I teraz jest do sprawdzenia.

**Pan Marek Chmurzyński** Bo jeżeli chodzi o same faktury to moim zdaniem Pani ma 100 % racji, że jak ktoś zbiera pieniądze to na wszystko powinny być kwitki i wszystko powinno być udokumentowane. Chodzi o to, że jeżeli zbieramy pieniądze to wszystko powinno być udokumentowane, jeżeli jesteśmy dyrektorem, pracownikiem przedszkola to też powinniśmy mieć jakiś dokument, paragon.

**Pani Alicja Karpińska** Nie oszukujmy się tam, gdzie są pieniądze wszystko powinno być rzetelnie i transparentnie. I na prawdę Panie w przedszkolu, ja idę płacę składki grupowe, ja naprawdę nie mam przymusu, że muszę płacić, ja wręcz przeciwnie dla dzieci, człowiek pójdzie i zapłaci. Ale ja idę i się pytam na co to poszły pieniądze, Pani jest wstanie mi pokazać paragon i wszystko się zgadza. Pani Dyrektor jeszcze się tłumaczyła, że to co zostaje z wody to kupują kubeczki. Dobrze w tym roku nie mam zarzutów w tamtym roku ja mojemu jednemu i drugiemu dziecku cały zestaw kubeczków kupiłam do przedszkola, bo tak było na wyprawkę.

**Pan Wiesław Ryczek** Pani Dyrektor mówiła, że nie miała paragonów ani faktur, ale czy firma wystawiała jakieś paragony czy faktury dla niej. Czy firma po prostu przywoziła bez żadnej ewidencji, jak to wyglądało.

**Pani Alicja Karpińska** Jak ja zapytałam się na zebraniu w tedy kiedy były pierwsze zebrania. po tym wszystkim jak to wyszło, powiedziała, że ona faktur nie ma.

**Pan Wiesław Ryczek** Ale czy firma wystawiała, bo każdy dostawca powinien wystawić, czy odbiorca weźmie czy też nie to już jego sprawa. Firma sprzedając powinna wystawić fakturę.

**Pani Alicja Karpińska** Oczywiście, że tak powinno być to jest instytucja.

Ja nie boję się tego powiedzieć to jest kradzież, ohydne oszustwo i nie wiem, jak można się zachować, jak chodzi o książki. Co Pani Dyrektor zrobiła z książkami to jest cios poniżej. Zaczynam poszłam do niej, dzwoniłam do Nowej Ery, ile kosztują książki, razem z siostrą, która ma dziecko w 6 latkach teraz. Pan mi powiedział, że nie może mi dać faktury, nie może pokazać, ale bez problemu może mi powiedzieć, ile te książki kosztowały. I już po tym telefonie co z nim rozmawiałam na infolinii powiedział mi, ceny takie jak widnieją na fakturze, co ją Pani ma w dokumentach. I tak powiedział, że kosztowały 90,53 zł, 118,92 zł tak jak są te ceny na fakturze.

Rozmawiałam z Panią Dyrektor, to ona powiedziała, że nie ma faktury za książki. Więc ponownie zadzwoniłam do Nowej Ery i powiedziałam, że Pani Dyrektor nie ma faktury za książki. To Pani, która wtedy odebrała powiedziała, że ja nie mogę dać Pani tej faktury, ale ja ją wysyłam na maila przedszkola i już będzie. Pani wiedziała, że ta faktura jest. Więc poszłam tam i co, Pani Dyrektor nie było, to Pani Ania zaczęła mnie na korytarzu i powiedziała, żebym poszła do biura. Wie Pani co tę fakturkę, którą mi pokazała miała identyczny numer jak ta właściwa, ale była na kwotę 16490 zł. Powiedziałam jej, że ja wiem, że to nie jest ta faktura. Przepraszam ona mi pokazała wuzetkę, gdzie było napisane, sztuk ileś tam razy cena, sztuk ileś tam razy cena i to wszystko dawało nam 16 tysięcy. Ale na tej wuzetce pod spodem było napisane słownie kwota i tam było piętnaście tysięcy i co, nie pamiętam jak to konkretnie, jak to było. I mówię do Pani Ani, że to się nie zgadza. Mówię w końcu to jaka kwota piętnaście czy szesnaście tysięcy. To ona, to nie wie i żebym poszła do Pani Dyrektor.

Zadzwoniłam do Pani Dyrektor i poprosiłam ją, żeby przygotowała właściwą fakturę, ja chcę fakturę nie wuzetkę, która nie jest dokumentem rozliczeniowym jest dokumentem wydania z magazynu. Umówiliśmy się więc poszłam do niej również umówiłam się do Pana Burmistrza.

Co mi pokazała Pani Dyrektor, wtedy mi pokazała jakąś fakturę z tym numerem, pokazała mi fakturę korektę, która miała też ten numer. Na tej fakturze korekcie w ogóle nie było napisane co jest korygowane, czy to było na plus czy na minus. Ta faktura korekta była dla mnie śmieszną fakturą, która nie spełniała podstawowych wymogów faktury korekty. Więc pytam się Pani Dyrektor nie tak, a już miałam tą fakturkę, bo wcześniej wystąpiłam do Nowej Ery i opowiedziałam jaki jest problem i Pani z Nowej Ery wysłała mi tą fakturkę, po otrzymaniu zgody od wydawnictwa. Więc proszę Panią Dyrektor niech Pani powie, gramy w otwarte karty, ile te książki kosztowały? Ona dalej w zaparte, że ona nie wie, że ona ma numer do przedstawiciela, że ona mi poda ten numer, ona mi podała żebym ja dzwoniła do przedstawiciela, co jest grane? Pani Dyrektor przygotowała mi listę dzieci o co ją wcześniej prosiłam po jakiej cenie i jakie książki były kupowane? Ona mi dała listę i dopasowała do tego, żeby wyszła kwota szesnaście tysięcy czterysta dziewięćdziesiąt, to jest po prostu dopasowane. Po czym wyciągnęłam tą właściwą fakturę to powiedziała do mnie cytuję „za dużo nabierała Pani dowodów, pieniądze są u mnie w zeszycie”. To było po prostu perfidne. Po tym wszystkim jak wyszło jeszcze nie okazała skruchy, wie Pani co zrobiła, powiedziała do mnie wiem, że jest Pani umówiona z burmistrzem i żeby Pani tego tematu nie poruszała. Zero skruchy, zero wstydu, nie wiem. Zawołała wszystkie nauczycielki

już nie wiedziała jak ze mną rozmawiać. Napomnę, że wystąpiłam do Nowej Ery o zamówienie tych książek na osobę prywatną i kwoty były niższe jak to co Pani Dyrektor od nas zbierała. No i co zawołała te Panie Nauczycielki i próbowały się tam bronić pomocami dydaktycznymi dla nauczycieli. Ja się pytam, gdzie, one pójdą i mi pokażą. Mnie nie interesuje co one mają w szafie, bo ja wiem, że one dostają te pomoce dydaktyczne co roku jak zamawiają książki. Mnie to nie interesuje, mnie interesuje co jest na fakturze. Zapłaciliśmy tyle, jest to mniej jak ona od nas zebrała.

**Pan Marek Chmurzyński** Czyli nawet jak by Pani Dyrektor zapłaciła więcej za te książki, ale by miała fakturę to by było wszystko OK? Chodzi o to, że gdzieś zginęła jakaś suma pieniędzy, że nie jest w stanie udowodnić, gdzie te pieniądze są.

**Pani Alicja Karpińska** Tu chodzi o to, że ona te pieniądze ukradła, że te pieniądze są u niej na zeszytcie, nie chciała się przyznać na początku, dopiero człowiek musiał sam nagimnastykować się, zebrać takie dowody, żeby ona się przyznała, dosłownie.

Poprosiłam ją czy mogę zobaczyć na co te pieniądze idą w jakim zeszytcie w ogóle. To mi pokazała ten zeszyt, tam były różne pozycje, nie pamiętam jakie a to co mi tak wpadło do głowy to pica. Kupiliście pice dla dzieci, tak pomyślałam, ona nie to na Radę Pedagogiczną.

Jeszcze mało tego pytałam się jej o potwierdzenie płatności, ona nie ma. To jak to płaciła Pani gotówką, tak, to chce Pani powiedzieć, że nasze pieniądze przekazuje komuś i nie bieżę potwierdzenia. To się później okazało jak te wszystkie nauczycielki przyszły, to się okazało, że za te książki opłacała Pani Natalia na poczcie.

Między czasie jak rozmawiałam z Nową Ery, Pani powiedział, że ta faktura na piętnaście tysięcy to nie jest ta kwota, którą zapłaciło przedszkole. Ta faktura jest mniejsza, ponieważ do tej faktury zostały wystawione dwie faktury korekty w związku z jakimiś zwrotami na kwotę 677,98 zł i 246, 34 zł. I w końcu jak Pani Dyrektor pokazała mi ten przelew pocztowy to tam było czternaście tysięcy z hakiem. Pozbierała szesnaście tysięcy czterysta dziewięćdziesiąt dwa a wysłała czternaście z hakiem. Resztę przytuliła sobie.

**Pani Krystyna Brzezicka** Nie możemy powiedzieć, że przytuliła sobie.

**Pani Alicja Karpińska** Tak potocznie mówiąc wzięła sobie te pieniądze na zeszyt. Nie wiem, czy to jest dla przedszkola, bo gdyby tak było, to by powiedziała, zostały mi pieniądze, prześlemy je drodzy rodzice, kupimy klocki dzieciom do Sali. No bo picca dla nauczycieli na Radzie Pedagogicznej to nie jest dla przedszkola, z całym szacunkiem, że tak powiem.

Pobieranie opłat powyżej pięciu złotych, ja rozumiem, że przepisy się zmieniają, ja naprawdę wiem, że przepisy się zmieniają, można nie doczytać, ale przez trzy lata nikt się nie pochylił nad tym. Trzy lata były źle pobierane opłaty, mało tego przecież Pani Dyrektor w Statucie Przedszkola ma wyraźnie napisane, że pobiera za **faktyczny pobyt dziecka** Rozdział IV ORGANIZACJA PRZEDSZKOLA § 12 pkt 3. A ile ona pobierała czy było dziecko w przedszkolu czy też nie. Zadam kolejne pytanie w związku z tym, sprawa wyszła w październiku, minął październik, listopad, grudzień, styczeń mamy luty tak, piąty miesiąc idzie. Co się zmieniło w rozliczeniach przedszkola, bo ja dostałam kartkę za styczeń, to się nie zgadza z tym co ja wyliczyłam za obecność dziecka w przedszkolu. Nie zostało odliczone, po dniu dziadka dziecko wyszło szybciej, obiadu nie odliczałam. Raz odbierałam szybciej od 7.00 do 12.30. Ja mam trójkę dzieci, jeżeli ja zabieram je szybciej to mam zapisane cztery dodatkowe godziny to dla mnie osiem złotych dziennie. Styczeń miał 21 dni, moje dziecko chodziło 15 dni po 4 godziny, jeden dzień Babci i Dziadka nie policzyłam. Z moich obliczeń wychodzi, że powinnam zapłacić 205,54 a Pani mi

213,52. Z moją Natalką jest to samo tylko nie dostałam jeszcze karki. Minęło pięć miesięcy a Pani Dyrektor nie wprowadziła żadnych, żadnych działań, aby to zostało poprawione. Mamy styczeń, luty.

Wyprawki do przedszkola kolejny punkt, zgodnie z przepisami wyprawki powinny być robione przez organ prowadzący. Zdaję sobie sprawę, że w większości przedszkoli to tak funkcjonuje, że wyprawki robią rodzice, ale zgodnie z przepisami to my nie powinniśmy robić tych wyprawek. Ja rozumiem, że ja dzieciom kupię kapcie, pastę szczoteczkę, środki higieniczne, chusteczki nawilżane. Ja to wszystko rozumiem nie mam do tego zarzutów. Ale żebym ja kupowała ryzę papieru rocznie na dziecko 500 kartek, dla mnie to jest absurd, gdzie są?

Te kartki, chyba cały dzień musi siedzieć i malować, żeby te wszystkie kartki wymalować. Dzieci nie chodzą do przedszkola, dzieci chorują. Nigdy nam rodzicom nie zostało nic zwrócone z wyprawek. Na przykład nożyczki ja nie wiem co się z tym dzieje, czy to jest wywalane czy coś, nie mam pojęcia. Oprócz tych ryz papieru to przecież my kupujemy bloki rysunkowe, techniczne, kolorowe, z białymi kartkami. Nie wiem, jak to funkcjonuje z tymi wyprawkami. Pani Dyrektor się tłumaczyła, że było to dodatkowe wsparcie. To ja się pytam co ona kupiła jako organ prowadzący dla naszych dzieci, że tłumaczy się, że to jest dodatkowe wsparcie. Czy ma faktury, które może nam przedstawić za zakup farby, nożyczki, ryzy papieru do biura. Bo też tam mówią, że Pani Dyrektor te ryzy papieru zbierała i zabrała do biura i drukowała dokumenty.

**Pan Zdzisław Pakuła** Ja mam pytanie, bo wiele z tych rzeczy jest poza zakresem obowiązków Pani Dyrektor, woda, książki, według mnie.

**Pani Alicja Karpińska** Żeby nie zapomnieć o najważniejszym, sześciolatki podlegają pod obowiązek szkolny więc w ogóle nie powinny być zbierane pieniądze na książki, bo organ prowadzący powinien zapewnić książki dla sześciolatek.

Tak jak Pan mówił może to nie wchodzi do obowiązków Pani Dyrektor.

**Pan Zdzisław Pakuła** Jam mam dalsze pytanie, tylko Pani zaczęła mnie wyprzedzać, chodzi mi o coś takiego, to jest poza jej zakresem, według mnie, po co ona się w to bawiła a z drugiej strony, gdzie jest Rada Rodziców, która jej nie rozliczała. Ona wykonywała w ich interesie czy w zamian za nich te rzeczy. Wzięła się za wodę, książki za Radę Rodziców, po co na co w jaki spisów kontrolowała czy w ogóle kontrolowała Rada Rodziców. Bo może jak by kontrolowała i chciała rozliczyć ją, Pani Dyrektor zebraliśmy od dzieci tyle i tyle co Pani z tym zrobiła? A tu dopiero po roku czy jakimś czasie Pani zaczyna rozgrzebywać i okazuje się, że tu nie jest rozliczone, tu w jakimś zeszycie i inne takie rzeczy. Czemu nikt tego na bieżąco nie kontrolował? Czy takie zaufanie mieli czy nie trzeba było tego, czy taka była praktyka od lat, poszło hasło, że zbieramy a potem nikt nie wnikał, ja tego nie rozumiem.

**Pani Alicja Karpińska** Jeśli chodzi o książki i wodę to te pieniądze nie wpływały na konto Rady Rodziców, zbierały to nauczycielki, nie wiem czy jako składki i one to przekazywały do Pani Dyrektor. Więc to ona tak naprawdę pobierała, to ona zarządzała tymi pieniężkami. Jeżeli chodzi o Radę Rodziców to wcześniej nie kontrolowałam tego, bo moje dzieci były małe więc nie kupowaliśmy książek, jedno chodziło do żłobka tam jest stała opłata, drugie do przedszkola. Jak jedno dziecko chorowało to nie odczułam takiej różnicy, po prostu nie wnikałam w to. Ale jeżeli moje dzieci dwa tygodnie siedzą w domu chore i Pani Dyrektor każe mi za to płacić to ja się pytam za co, jak one w tym przedszkolu nie były, za co. A ona do mnie jeszcze dzwoni i mówi, że to jest opłata stała, jaka stała. Nie ma w przedszkolu opłaty stałej.

**Pan Zdzisław Pakuła** Jak dzieci zostały w domu jak chorowały, to Pani czy inni rodzice informowali Panią Dyrektor, nauczycielkę, że moje dziecko nie będzie obecne.

**Pani Alicja Karpińska** U nas w przedszkolu nie wymagali tego, aby informować, oni wiedzieli, że dziecka nie ma. Jak my dzwoniłiśmy, to one mówiły, że my wiemy Pani, która się zajmuje wyżywienie robi to, ona tam jakoś szacowała. Jak oni to robili nie wiem. Pani Dyrektor powiedziała, że ona nie chce telefonów, bo jak ona ma od rana odbierać, że moje dziecko nie będzie w przedszkolu to jej to utrudnia pracę. Nadmieniła, że są listy obecności to ona sobie da radę. Z list obecności można to wyliczyć, bo i tak liczą na koniec miesiąca, mają dzienniki mają listę obecności. Dla mnie jest absurdem, że ktoś przez trzy lata nie doczytał, pełni określone funkcje, ktoś został wybrany, ktoś bieżę dodatek funkcyjny, powinien się pochylić, trzy lata to jest dużo czasu. Zmiana była 1 wrzesień 2019 roku.

Rada Rodziców, ja się zapisałam do tej rady w tym roku. Ja nie wiem, czy to można nazwać Radą Rodziców, bo te zebrania jak by tam Pan był nie wygląda jak zebranie Rady Rodziców, jest po prostu, żeby nie powiedzieć brzydko jest to adoracja Pani Dyrektor, bo Pni Dyrektor stoi, mówi tak, tak zrobimy. Ja tu nie mam absolutnie zarzutów do Rady Rodziców. Mamy które są tam w Radzie Rodziców praktycznie zbierają te pieniążki, robią te bale charytatywne, organizują coś, absolutnie tutaj nie mam zarzutów. Może po prostu takie zaufanie miały do Pani Dyrektor, bo mają taki kontakt z Panią Dyrektor żyty, może po prostu tak jej ufały, nie wiem.

**Pan Marek Chmurzyński** Mi się wydaje, jeżeli chodzi o kwestie finansowe to takie instytucje jak przedszkole, szkoła, gdzie rodzice dają pieniądze w dobrej wierze, tam się nie liczy, bo człowiek myśli, jeżeli da się za dużo to pozostanie to, jest tak dalej. Dlatego rodzice tak mogli myśleć, że dali w dobrej wierze. Tak z drugiej strony czy dyrektor, czy nauczyciel, który zajmowała się takimi sprawami to paragony, rachunki powinien mieć, sam powinien od siebie wystąpić i rozliczyć się. Drodzy Państwo uzbieraliśmy tyle, zapłaciłam tyle, w zeszytcie mam tyle, pozostało tyle, co Państwo chcecie z tym zrobić?

**Pani Alicja Karpińska** U nas w przedszkolu nie było czegoś takiego, to że Pani zbiera na wodę po 50 i to zostaje na klasę, grupę, na przedszkole, to dowiedzieliśmy się teraz po zebraniu, tak jak została o tym zapytana Pani Dyrektor. Nikt nas nie poinformował. Ja mówię, jeżeli chodzi o tę fakturę z Nowej Ery, nie wiem, czy robiła tak co roku, nie wiem, nie mi sprawdzać. Przypuszczam, ja jej już nie ufam, przypuszczam, że robiła tak co roku. Jeżeli chodzi o tą fakturę to właśnie została zapytana kilka razy i na zebraniu w grupach Jeżyki, kłamała tam, pokazała wuzetkę co mi. Została zapytana prze zemnie, no kłamała perfidnie, kłamała pokazując wuzetkę.

**Pan Zdzisław Pakuła** A może ona miała najpierw wuzetkę wstępną na to?

**Pani Alicja Karpińska** Jak już wiedziała, że dzwoniłam do tej Nowej Ery, że znam prawdę, mówiłam jej kilka razy to zamiast powiedzieć ma Pani rację, przepraszam, taka była cena katalogowa, taką dostaliśmy wuzetkę, tyle zbierałam, reszta zostanie. Ale ona do końca w zaparte perfidnie kłamała i mówiła, że nie. Wie Pan posługiwanie się sfalszowanymi dokumentami przecież karalne jest i dla mnie, według mnie na dzień dzisiejszy zwolnienie dyscyplinarne dla Pani Dyrektor jest najłagodniejszą karą. Bo to co zrobiła mogła by ponieść o wiele większe konsekwencje. Nie mi o tym podejmować decyzje.

**Pan Zdzisław Pakuła** Zmierzam do tego, udowodnić to jedna sprawa, druga mieć dowody. Nie mając żadnych dokumentów zabezpieczonych z których by wynikało, że ona podrobiła, przerobiła bądź używała no nie.

**Pani Alicja Karpińska** Posługiwała się tymi dokumentami fałszywymi, wiedziała, że jej zostały pieniądze, w końcu się przyznała do tego, że te pieniądze są. Proszę bardzo po moim wyjściu z przedszkola napisała i wywiesiła w przedszkolu, że cena uległa zmianie na korzyść rodziców. To jest zdjęcie zrobione przeze mnie. To jest takie przyznanie się, tak.

**Pan Zdzisław Pakuła** Dobra ja mam takie pytanie, czy Pani składała zawiadomienie do prokuratury w tym temacie?

**Pani Alicja Karpińska** Jeszcze nie, czekam na konsekwencje, czyli jak nie będę widziała żadnych konsekwencji i Pani Dyrektor dalej będzie pełniła funkcję Pani Dyrektor, bez żadnych konsekwencji, jestem w stanie przekierować i taki mam zamiar, tego maila nie tylko do prokuratury, ale do Najwyższej Izby Kontroli.

**Pan Zdzisław Pakuła** NIK tym się nie zajmuje.

**Pani Alicja Karpińska** Oczywiście jak się nie zajmują to skierują do właściwego organu.

**Pan Wiesław Ryczek** Ja rozumiem, że te zawiadomienie będzie wtedy, jeżeli organ prowadzący nie podejmie żadnej decyzji. Jeżeli to będzie na poziomie organu prowadzącego to dalsze zawiadomienia nie będą składane.

**Pani Alicja Karpińska** Raczej nie, czekam na konsekwencje, tak jak Pani Dyrektor nam mówi, najpierw proszę przyjść do mnie, potem do Pana Burmistrza, później do kuratorium a później, gdzieś tam wyżej. Na dzień dzisiejszy nie ma żadnych konsekwencji, wyszło to w listopadzie, Pani Dyrektor siedzi, listopad, grudzień, styczeń, teraz jej nie ma, nie wiem co się stało. Opłaty dalej nie dostosowała.

**Pan Marek Chmurzyński** Burmistrz powołał komisję, która to bada z urzędu. Ja wiem, że jest to procedura i z dnia na dzień nie da się wszystkiego wyjaśnić.

**Pani Krystyna Brzezicka** Żle to wygląda, jest coś nie tak, nie wyciągnęła żadnych wniosków?

**Pani Alicja Karpińska** Nie wyciągnęła żadnych wniosków, kompletnie żadnych wniosków nie wyciągnęła.

**Pan Marek Chmurzyński** Ja jestem tego zdania co Pan Przewodniczący Rady, godziny powinny być naliczane przez komputer, karta przykładana na wejściu, wyjściu, będzie zliczane, człowiek jest omylny.

**Pan Ryszard Wiktor** Jak najszybciej system informatyczny powinien być wprowadzony, mam porównanie z Wrocławia z wnuczką, wchodzę do przedszkola „cyk” wychodzę „cyk” nie ma problemu żadnego ze zliczaniem.

**Pani Alicja Karpińska** Moje pytanie jest takie co z Panią Dyrektor, czy ona tam dalej będzie tam siedziała, dalej tam będzie oszukiwała?

**Pan Ryszard Wiktor** Ja Panią poinformuję na pewno, w tej chwili jest zakończony jeden protokół audyt zewnętrzny, czekamy na drugi protokół kontroli wewnętrznej oraz Komisji Skarg Wniosków i Petycji. Burmistrz na pewno podejmie działanie tylko czekamy na spływ dokumentów. To nie znaczy, że nic się nie dzieje, Pan Burmistrz czeka na te informacje i na pewno podejmie działania. Nie mając wszystkich protokołów nie chce podejmować decyzji pochopnie, chce podjąć właściwe decyzje. Nie chcę gwarantować jakie podejmie kroki Burmistrz.

**Pani Alicja Karpińska** Powiem więcej, jedna z Pań Nauczycielek, nie będę tutaj mówiła po nazwiskach, zaczepiła mnie na korytarzu i mnie się pytała, jak się nalicza wypłaty dla nauczycieli? Ja mówię, że nie wiem z tego co się orientuję to jest karta nauczyciela, ja nie znam tych przepisów. Bo prawdopodobnie Panie Nauczycielki też mają jakiś problem z naliczaniem, powiedziałam nie wiem, same załatwiają swoje sprawy.

**Pan** pytał o dowody, Faktura z Nowej Ery, kartka z ilością dzieci tak dostosowana, aby wyliczenia były na szesnaście tysięcy. Faktura jest z 12 września a korekta nie wiem, przelew na 14 tysięcy.

Pani z Nowej Ery powiedziała mi, że oferta wysyłana wiosną, jest z cenami, rabatami, później one akceptują te zamówienie, Nowa Era wysyła fakturę i zamówienie i dopiero jest zapłata

**Pani Magdalena Laskowska** Proszę mi powiedzieć, co było bodźcem do podejmowania przez Panią takich działań?

**Pani Alicja Karpińska** Moje dzieci dwa tygodnie chorowały, dla dwójki dzieci wyszła duża różnica w tych naliczeniach. To zaczęło się od tego, że na zebraniu zapytałam się o faktury na wodę. Ona powiedziała, że nie ma. To się nie zgadza, faktur za wodę nie ma, to moja siostra mówi, że zapyta się o książki. Bo faktycznie zapłaciła i nigdy nie przedstawiła, ile za te książki no i się zaczęło.

**Pani Magdalena Laskowska** Czy też miała Pani jakieś sugestie, wątpliwości od rodziców, że coś jest nie tak, wcześniej bądź też w trakcie?

**Pani Alicja Karpińska** Jak już to wszystko wyszło dużo rodziców do mnie pisało, się zwracało. Jedna z mam mówiła, że zwracała się do Pani Dyrektor jak jej dziecko złamało rękę i przez dwa miesiące nie chodziło do przedszkola to aby nie naliczała tej opłaty stałej. Absolutnie nie pochyliła się na tym i naliczała.

Po rozmowie z Panią Dyrektor poszłam do Pana Burmistrza i się pytam, czy podjął jakieś kroki, bo było zgłaszane.

Powiedział tak, że był u Pani Dyrektor, pokazywała mu dokument, chyba ten co był na zebraniu na kwotę 14149 zł, stwierdził, że nie ma zarzutów, bo mu pokazały Panie te pomoce dydaktyczne. Nawet Pan Burmistrz został przez Panią Dyrektor wtedy oszukany, okłamany.

**Pani Magdalena Laskowska** A jak się dowiedział o fakturze?

**Pani Alicja Karpińska** Przyniosłam tą fakturę. Pokazałam zamówienie na osobę prywatną. Pani Nauczycielka zamawia jako instytucja po to by te ceny były korzystniejsze. To, jeżeli ja z Nowej Ery na siebie, osobę prywatną uzyskałam niższe ceny niż Pani Dyrektor zebrała. Dowody mówią same za siebie, tak. Najbardziej zabolalo mnie to jak potraktowała mnie z tymi książkami nie tylko mnie, ale też wszystkich rodziców, perfidnie nas oszukała, posługiwała się fałszywymi dokumentami. Z tyłu mojej głowy chodzi, jak sfalszowała jeden dokument to jeszcze, ile dokumentów sfalszuje. Zaufanie po prostu zero.

**Pani Magdalena Laskowska** Pytam o to, czy jak Pani poszła o te godziny dogadywać się, czy Pani Dyrektor powiedziała tak jest to rzeczywiście złe naliczanie, będziemy podejmować działania z tą sytuacją, która zaistniała wstecz.

**Pani Alicja Karpińska** Jak to się zaczęło, że ja szukałam. Szukałam tutaj zarządzenia z gminy, bo ja znalazłam tą ustawę główną, dziennik ustaw, że powinno być 1,14 zł za każdą faktyczną godzinę. Przepis mówi jasno, nawet nie trzeba tutaj interpretować jakoś tam szczególnie. I dzwoniłam tutaj do Pani Chilickiej i zapytałam, czy znajdę gdzieś tę Uchwałę co reguluje godziny. Wysłała mnie do tego dziennika ustaw co wcześniej znalazłam. Dodzwoniłam się do Pani Dyrektor, nie zgadzało mi się. Miała mi dać znać, ile mam w końcu zapłacić tyle czy tyle, ja Pani Dam znać. Czekam dzień, drugi, trzeci Pani Dyrektor nie daje znać, dzwonię do Pani Chilickiej, rozmawiam i ona stwierdza, że to trzeba z Panią Dyrektor. Z prywatnego telefonu zadzwoniła Pani Dyrektor i płacze mi, że bym nie daj boże nigdzie tego nie zgłaszała. Ja jej się pytam, ile mam zapłacić.

**Pani Magdalena Laskowska** Nie chciała Pani tego rozwiewać tylko jak by to się wyjaśniło to ten temat był by zakończony na początku? Tak, jakby ona na początku z tymi książkami powiedziała, że wydałam



tyle bo taka jest cena, zostały pieniążki i ja je oddam. Ale ona tutaj perfidnie kłamała, tak się nie robi. Oto nam przede wszystkim żal.

**Pani Magdalena Laskowska** Te pieniądze które zostały z książek to miały być przeznaczone na pomoce dydaktyczne?

**Pani Alicja Karpińska** Nie, z tych pieniędzy, które były w zeszytach jak zauważyłam to była zakupiona picca na Radę Pedagogiczną, tam były różne pozycje, tyle, tyle i coś tam. Gdzie pieniądze poszły z kiermaszu, to nie wiem, ale Pani Dyrektor mówi, że to one organizowały i mogły wziąć sobie na zeszytach. To ja się pytam, skoro ja piekłam ciasto jako rodzic to piekłam z myślą, że to pójdzie na Radę Rodziców. Po Stołach Bożonarodzeniowych było zebranie Rady Rodziców i dziewczyny z Rady Rodziców do niej z pretensjami, że one miały cztery ciasta. Ta ja jestem temu winna, no rodzice teraz nie ufają, bo naprawdę wszyscy myśleli, że to idzie na Radę Rodziców a ona to bieżę na zeszytach i na co te pieniądze idą, to po co my pieczemy te ciasta.

**Pani Krystyna Brzezicka** To żywej gotówki nie ma, ma tylko w zeszytach coś napisane. Ona mówiła, że te pieniądze zbiera, że ma je u siebie?

**Pani Magdalena Laskowska** Do rozliczania jest Rada Rodziców, każde pieniądze jak Pani Dyrektor potrzebuje to dwie, trzy osoby z Rady Rodziców podpisują, że te pieniądze zostały przeznaczone. Dyrektor nie powinien brać udziału w zakupie książek, to jest pierwsza sprawa. To jest kwestia dogadania.

**Pani Alicja Karpińska** Ja myślę, że to powinna być Pani NG bo ona jest na fakturze jako zamawiająca. Na zebraniu wszystkie nauczycielki były skłonne za nią poświadczyć. Nie wiem czy tam jest mobbing, nie wiem.

**Pan Zdzisław Pakuła** Faktura jest wystawiona na przedszkole, którą można wrzucić w koszty przedszkola. Pytanie jest takie, czy nie zostało to wrzucone, jeżeli zostało to w jakim celu?

**Pani Alicja Karpińska** Pieniądze były zbierane od rodziców, każda nauczycielka zbierała za swoje dzieci. Pani z Biedronek od Biedronek.

**Pan Wiesław Ryczek** Chodzi o to, czy ta faktura została zaksięgowana? Bo jak firma wystawia a sprawdzał by Urząd Skarbowy to by były rozbieżności.

**Pani Alicja Karpińska** Pytanie do Pani Dyrektor, księgowej, ja nie mam pojęcia.

**Pani Magdalena Laskowska** Jeżeli za książki było płacone na pocztę to na pewno nie były wpłacane na konto przedszkola i nie były zaksięgowane.

**Pani Alicja Karpińska** Trzeba jeszcze zwrócić uwagę na to, że sześciolatki wchodzi w obowiązek szkolny i książki powinien zapewnić organ prowadzący. A Pani Dyrektor zbierała od rodziców po 150 zł.

Moje dziecko chodzi do Pszczółek Pani MCh pod koniec semestru wysłała nam rozliczenie i nie funkcjonuje to od teraz od tego czasu. To już funkcjonuje u niej od dłuższego czasu, moja siostra miła u niej dziecko i też tak było z rozliczaniem. Co, ile zostało tyle paragony, faktury do wglądu. Jak ktoś chce idzie i patrzy.

**Pani Krystyna Brzezicka** Proszę mi powiedzieć co się w końcu stało z tymi książkami, czy te pieniądze oddano?

**Pani Alicja Karpińska** Wiem, że niektórzy rodzice dostali, nie znam wszystkich rodziców. Ja nie dostałam, bo na książki się nie składałam.

**Pan Marek Chmurzyński** Ze strony etycznej to Pani Dyrektor powinna być tym przykładem.

**Pan Ryszard Wiktor** Pani mówi o konsekwencjach nie wymaga jakie. To będzie decyzja Burmistrza, czy zadowolili, czy nie.

**Pani Alicja Karpińska** Zwolnienie dyscyplinarne moim zdaniem jest najłagodniejszą formą kary, ponieważ posługiwanie się fałszywymi dokumentami jest karalne. Nikt chyba tutaj z Państwa nie chce powiedzieć, że Pani Dyrektor działa zgodnie z przepisami.

Ne, Nie, Nie

**Pan Zdzisław Pakuła** Chcielibyśmy, żebyśmy rozgraniczyli pewne rzeczy do momentu, kiedy właściwy organ to oceni my, nie możemy tak do tego podchodzić, nie jesteśmy właściwym organem, jest prokuratura, policja,

**Pani Alicja Karpińska** Ja chciałam powiedzieć, że zgłaszając skargę ja mogę wszystko w tej skardze napisać, to nie są pomówienia, to są moje sugestie poparte pewnymi dokumentami, mogę napisać wszystko co uważam.

**Pan Ryszard Wiktor** Naszym zadaniem w tym Komisji Skarg Wniosków i Petycji nie jest wydanie wyroku, tylko przyjęcie, że skarga jest zasadna czy też jest bezzasadna. Zostanie przygotowany projekt Uchwały, który będzie przegłosowywany na posiedzeniu Sesji Rady Miejskiej Stronia Śląskiego, czy skarga jest zasadna czy też bezzasadna. To wszystko pójdzie do burmistrza i to on będzie decydował.

**Pani Alicja Karpińska** Ja bym chciała się zapytać, czy my jako rodzice, czy ja jako osoba pisząca skargi, czy my rodzice, ja będę miała wgląd do tego audytu wewnętrznego, zewnętrznego i wszystkich z tych komisji co są prowadzone teraz w przedszkolu.

**Pan Ryszard Wiktor** Jak pani wystąpi z wnioskiem w ramach dostępu do informacji publicznej to myślę, że powinna Pani takie informacje otrzymać.

**Pani Alicja Karpińska** Powiem szczerze, że po tym co dzisiaj tu przedstawiłam nikt nie powinien mieć wątpliwości czy ta skarga jest zasadna czy nie. Cały czas szła w zaparte posługując się fałszywymi dokumentami. Tak nie powinna robić osoba na stanowisku Dyrektora Przedszkola.

**Pani Krystyna Brzezicka** Czy ma ktoś jeszcze jakieś pytanie?

**Dziękujemy Pani bardzo za przybycie i przedstawienie informacji w temacie skargi.**

PROTOKOŁOWAŁ:

  
Zdzisław Pakuła

PRZEWODNICZĄCY:

  
Krystyna Brzezicka